



„Wychowanie w Rodzinie” t. XII (2/2015)

nadesłany: 13.09.2014 r. – przyjęty: 09.10.2015 r.

Katarzyna DORMUS*

U progu społecznej dyskusji o macierzyństwie świadomym na ziemiach polskich przełomu XIX i XX wieku

The beginnings of a societal discussion about conscious
motherhood on the Polish territories at the turn
of the 20th century

Streszczenie

Problem zdrowotności i stworzenia jak najlepszych warunków dla wychowania młodego pokolenia jest zagadnieniem stale przewijającym się w dyskusjach pedagogów, wychowawców i polityków na przestrzeni wieków. Na przełomie jednak wieku XIX i XX wieku uległ intensyfikacji i nabrał nowego znaczenia. Jak w soczewce kumulowały się w nim wątki społeczne, ekonomiczne, higieniczne, feministyczne i patriotyczne, przeplatając się i warunkując wzajemnie. Pod koniec XIX wieku w całej Europie – również na ziemiach polskich – pogarszający się stan zdrowia oraz kondycja psychiczna i moralna młodych pokoleń budziły poważne obawy. Lęk przed zwyrodnieniem i degeneracją podsycany był przez rozwój badań nad dziedzicznością. Wszystko to łączyło się również z przemianami związanymi z funkcjonowaniem rodziny, rozumianej jako gwarant przetrwania oraz siły państwa i narodu. Dziecko stawało się w tym ujęciu najcenniejszym kapitałem społecznym.

* e-mail: kdormus@op.pl

Instytut Pedagogiki Przedszkolnej i Szkolnej, Wydział Pedagogiczny, Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie, ul. Ingardena 4, 30-060 Kraków, Polska.

Poglądy te podzielała również inteligencja polska, a kierując się wiarą, iż najskuteczniejszym lekarstwem jest edukacja i wychowanie, podejmowała szereg inicjatyw (kampanie prasowe, publikacje, stowarzyszenia) kierowanych do rodziców oraz dziewcząt mających na celu przygotowanie tych ostatnich pod względem fizycznym, psychicznym oraz moralnym do podjęcia decyzji o macierzyństwie. Zwracano uwagę na problem zdrowia i higieny dziewcząt, dyskutowano na temat konieczności i form ich uświadczenia, zmiany dotychczasowego modelu małżeństwa, pojawiła się wreszcie kwestia odpowiedniego dobru małżeństwa i kontroli urodzeń. Szeroko poruszano kwestie etyczne, zwłaszcza wprowadzenia surowszych rygorów moralnych dla narzeczonych i przyszłych małżonków. Dyskusja, która się wówczas rozpoczęła, przybrała formy zinstytucjonalizowane w okresie II RP.

Słowa kluczowe: macierzyństwo świadome, edukacja, higiena, naród, etyka.

Abstract

Creating the best possible conditions for bringing up the young has been a topic long debated by educators and politicians. The turn of the 20th century, however, was a time when the debate intensified and took on a new meaning. The discussion had social, economic, health, feminist, and patriotic aspects. Toward the end of the 19th century, the whole of Europe – including the Polish territories – saw a decline in the health as well as the psychological and moral condition of young generations. This was a cause for concern among European societies. A fear of degeneration was fueled by the growing scientific research on heredity. All this was happening amidst changes related to the role of family as a building block of both the state and the nation. Hence, from a social capital perspective, children became very valuable.

Such views were also shared by the Polish intelligentsia. Perceiving education as the best solution to the aforementioned problems, the intelligentsia undertook a range of initiatives – launching press campaigns, and setting up publications and associations – that targeted parents as well as young women. These initiatives were intended to prepare young females – from a physical, psychological, and moral standpoint – to make conscious decisions about motherhood. Among the most debated issues were the health and hygiene of young females, the changing model of marriage, birth control, as well as other ethical issues, such as the introduction of more rigorous moral guidelines for future husbands and wives. The discussion which started during this time was in many ways institutionalized during the Second Polish Republic.

Keywords: conscious motherhood, education, hygiene, nation, ethics.

Termin „świadome macierzyństwo”, w potocznym rozumieniu, kojarzony jest z kontrolą urodzin, tymczasem jest to pojęcie oznaczające szeroko interpretowane przygotowanie do rodzicielstwa, obejmujące kwestie medyczne, obyczajowe, prawne czy też problem zabezpieczenia materialnego rodziny. Chcąc

podkreślić szerokie jego rozumienie w tekście niniejszym celowo zastosowano inwersję, posługując się terminem „macierzyństwo świadome”, a nie jak powszechnie przyjęte – „świadome macierzyństwo”.

Troska o narodziny zdrowego potomstwa to jedna z podstawowych obaw towarzysząca człowiekowi od początku jego dziejów. Na przestrzeni wieków na ten temat niejednokrotnie wypowiadali się lekarze, pedagodzy, filozofowie, politycy. W XIX stuleciu w całej Europie rozgorzała dyskusja prowadzona na łamach prasy, wydawnictw naukowych i popularnych, w organizacjach i stowarzyszeniach społecznych, dotycząca odpowiedzialności rodziny i społeczeństwa za kondycję mających się dopiero narodzić dzieci. Przyczyną tej dyskusji była dramatyczna wizja Europy pogrążonej w kryzysie moralnym, obyczajowym i zdrowotnym. Ta atmosfera kryzysu wyczuwalna jest również na ziemiach polskich.

Wiek XIX żywił głęboki szacunek do rodziny jako podstawowej komórki społecznej w przekonaniu, że od jej siły zależy pomyślność społeczeństw, narodów i państw oraz postęp ludzkości. Rodzina przekazywała tradycje narodowe i pamięć o korzeniach, kształtowała postawę obywatelską i zapewniała ogólną ogładę młodemu pokoleniu, od niej zależało funkcjonowanie gospodarki i przekazywanie dziedzictwa. Tak rozumiejąc funkcje rodziny, dziecko zaczęto traktować jako najcenniejszy kapitał i gwarancję przyszłości narodu. Nie należało ono zatem tylko do rodziny, lecz również do społeczeństwa. Tymczasem, pod koniec XIX stulecia i na początku XX, społeczeństwa europejskie nękane były widmem spadku liczby urodzin i strachem przed degeneracją społeczeństwa. Pogarszający się stan zdrowia młodych pokoleń budził obawy¹.

„[...] wywiązała się dramatyczna dyskusja: oto nagle dostrzeżono groźbę degeneracji, skarlania gatunku ludzkiego – pisze francuski historyk i socjolog Georges Vigarello – Niewątpliwie chodziło o fizyczne spustoszenia, jakie poczyniła pierwsza industrializacja z jej rosnącą masą wymizerowanych robotników, ale badano też bardziej ukryte zjawiska negatywne, jak zmniejszenie się liczby narodzin, większe spożycie alkoholu czy zagrożenie chorobami intymnymi”².

Lęk przed degeneracją stał się prawdziwą europejską obsesją. Jej podłoże było różne w różnych krajach: we Francji rozwijał się w związku ze spadkiem urodzin, w Anglii na podłożu cywilizacji przemysłowej, w Niemczech w związku z obsesją wypierania rasy germańskiej. Na ziemiach polskich – zwłaszcza w Królestwie Polskim, gdzie w latach osiemdziesiątych XIX wieku dokonywała się rewolucja przemysłowa, dominował strach przed zgubnymi skutkami cywili-

¹ M. Perrot (red.), *Historia życia prywatnego*, t. 4: *Od rewolucji francuskiej do I wojny światowej*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław – Kraków 2006, s. 99, 115, 163.

² G. Vigarello, *Historia zdrowia i choroby. Od średniowiecza do współczesności*, Oficyna Wydawnicza „Volumen”, Warszawa 1997, s. 199.

zacji przemysłowej i ograniczeniem liczby urodzin. Miasta przemysłowe, takie jak Łódź czy Warszawa, rysowały się jako uosobienie wszelkiego zła, co znajdowało swój wyraz m.in. w literaturze i prasie³.

Tak jak w całej Europie, również na ziemiach polskich pojawił się strach przed wielkimi plagami społecznymi: alkoholizmem, gruźlicą, syfilisem, dzieczeniem ułomności i „złej krwi”. Te plagi nie spadały jednak na społeczeństwo jak dawniej w formie epidemii, ale związane były z jednostką – jej wyborami i decyzjami. Ponieważ stan zdrowia każdego człowieka i jego przeszłość miały zasadniczy wpływ na kondycję społeczeństwa i stan potomstwa, toteż dbanie o siebie zaczęło być traktowane jako przejaw dbałości o ogół.

Wezwania do zwalczania plag powracały systematycznie zarówno w tekstach naukowych, jak i popularnych. Coraz bardziej kładziono nacisk na prewencję, która w dużej mierze polegać miała na umoralnianiu⁴.

„Mamy tu [...] do czynienia z wezwaniem do ogólnego zaangażowania się, o prawie moralnym wydzwiku – stwierdza G. Vigarello – Podkreślenie zagrożenia degeneracją jest sposobem zapobieżenia masowemu niebezpieczeństwu, na mobilizowanie sumień i tworzenie nowej solidarności. W społeczeństwie, w którym coraz bardziej zmniejsza się waga argumentów natury religijnej, trzeba wzmocnić siłę ważnych przekazów społecznych [...]”⁵.

Dobrym przykładem jest obrona przed syfilisem, chorobą–symbolem, która pod koniec XIX wieku „zaraziła” całą wyobraźnię społeczną i której „obraz rządzi literackimi obsesjami dekadencji”. Lęk, jaki budziła, nie był proporcjonalny do rzeczywistego zagrożenia. Przerazenie budziło nawet nie to, że była nieuleczalna, ale że niszczyła społeczeństwo u samych źródeł życia i atakowała w sposób najmniej możliwy do kontrolowania, dotyczący bowiem sfery popędów⁶. By jej zapobiec, państwa zaczęły ustanawiać prawa mające na celu ochronę społeczeństwa. Przeważały regulacje wymierzone w prostytutki (tzw. „reglamentacja”), co było prostsze niż rozciąganie nadzoru nad każdym potencjalnym nosicielem⁷.

Ingerencja państwa i prawa w najbardziej prywatne zachowania ludzkie jest trudna, a ponadto sama ingerencja to zbyt mało, by ustrzec społeczeństwo przed skutkami chorób i zwyrodnień. Zgodnie z przekonaniem o potęgze nauki, charakterystycznym dla XIX wieku, jednym z najskuteczniejszych lekarstw miała

³ M. Gawin, *Rasa i nowoczesność. Historia polskiego ruchu eugenicznego*, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2003, s. 64.

⁴ G. Vigarello, *Historia zdrowia i choroby...*, dz. cyt., s. 201, 203, 206; M. Perrot (red.), *Historia życia prywatnego...*, dz. cyt., s. 127.

⁵ G. Vigarello, *Historia zdrowia i choroby...*, dz. cyt., s. 199.

⁶ Pod koniec wieku XIX syfilis był w Europie przyczyną mniej niż 3% zgonów, podczas gdy gruźlica – 20%, ale jednak to syfilis uważany był za główną plagę. Tamże, s. 199.

⁷ Tamże, s. 206–207.

stać się edukacją społeczeństwa. Wiedza została uznana za uprzywilejowaną broń prewencyjną, stąd niezliczone przedsięwzięcia pedagogiczne i oświatowe. Kampanie prasowe nie wystarczały, by wzmocnić siłę oddziaływania zakładano zatem towarzystwa: abolicjonistyczne, wstrzemięźliwości, czystości, ochrony przed chorobami etc. W kampanię tę starano się włączyć też szkołę, m.in. poprzez walkę o wprowadzenie do programu nauczania lekcji higieny⁸.

Inną kwestią, która poruszała wyobraźnię i umysły ówczesnych Europejczyków był problem dziedziczności. Rozwój badań nad dziedzicznością nałożył na małżonków biologiczną odpowiedzialność za przyszłość społeczeństwa jako gatunku ludzkiego, a temat dziedziczności od lat osiemdziesiątych XIX wieku stał się jednym z kluczowym zagadnień pedagogiki rodziny⁹.

Na tym podłożu wyrosła idea eugeniczna. U jej podstaw leżały badania i teorie Karola Darwina, Gregora Mendla i Francisa Galtona. Teoria ewolucji Darwina rozbudziła zainteresowanie kwestią dziedziczenia. Mendel sformułował prawo dziedziczenia, zaś Galton wystąpił z postulatem sztucznej selekcji ras. Uważał on, że należy popierać ludzi najlepiej przystosowanych i wartościowych, zaś filantropia, ignorując prawa ewolucji, przyczynia się do wzrostu liczby jednostek zdegenerowanych. Galton przeciwny był też emancypacji kobiet i dobrowolnemu macierzyństwu. Jego stanowisko poparł Międzynarodowy Kongres Eugeniczny w Londynie w 1912 roku, który wypowiedział się przeciw ruchowi kontroli urodzin. Antykoncepcja i edukacja kobiet w rodzinach wartościowych – stwierdzano – spowodowała, że w tych rodzinach rodziło się mniej dzieci, zaś mnożyło się ich więcej wśród biedoty. Reformatorzy mieszczańskiej moralności zainteresowani eugeniką odrzucili jednak ten pogląd i przyjęli inne rozwiązanie: kobieta, jako przyszła matka, powinna wybierać mężczyznę według eugenicznej wartości. Argument był przekonujący dla obu stron – eugenicy zrezygnowali z antifeministycznej retoryki, a aktywistki ruchu kontroli urodzin przenikały do stowarzyszeń eugenicznych¹⁰.

Teoria ewolucji od lat sześćdziesiątych XIX wieku cieszyła się na ziemiach polskich ogromną popularnością. Interesowała się nią cała elita intelektualna. Teorię Darwina, tak jak na Zachodzie, łączono z nazwiskiem Herberta Spencera¹¹. Spencerowski postulat zdrowia, siły, witalności oddziaływał na wyobraźnię publicystów, lekarzy i społeczników, tym bardziej że ogólny stan zdrowia polskiego społeczeństwa, w porównaniu z Zachodem, był zły.

⁸ Tamże, s. 209. Na przykład, we Francji lekcje higieny zostały wprowadzone w 1865 roku.

⁹ A. Bołdyrew, *Matka i dziecko w rodzinie polskiej. Ewolucja modelu życia rodzinnego w latach 1795–1918*, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2008, s. 27.

¹⁰ M. Gawin, *Rasa i nowoczesność...*, dz. cyt., s. 25–29.

¹¹ Pierwsze tłumaczenia Darwina na język polski ukazały się w połowie lat siedemdziesiątych XIX wieku: *O pochodzeniu człowieka* (1874) oraz *Dobór płciowy* (1875–1876). W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX wieku przetłumaczono rekordową liczbę dzieł filozoficznych Spencera. *O wychowaniu umysłowym, moralnym i fizycznym* miało w latach 1879–1908 aż sześć wznowień. Patrz: M. Gawin, *Rasa i nowoczesność...*, dz. cyt., s. 41–43.

Temat dziedziczenia pojawił się na łamach prasy polskiej w latach osiemdziesiątych XIX wieku¹². Podjęło ją młode pokolenie przyrodników (np. Józef Nusbaum-Hilarowicz). Pod wpływem teorii naukowych oraz w atmosferze lęku przed degeneracją narodu zaczęto coraz powszechniej rozważać problem małżeństwa i jego funkcji prokreacyjnych z punktu widzenia zdrowotności przyszłego potomstwa i odpowiedzialności rodziców przed przeszłymi pokoleniami. Coraz silniejszy akcent kładziono na troskę o zdrowie dziecka, jeszcze przed narodzinami, na konieczność poprawy kondycji małżeństw polskich – zwłaszcza w sferach średnich. Bardzo silny był też wydźwięk patriotyczny tych działań – chodziło przecież o biologiczne przetrwanie narodu.

W rozumieniu tych, którym problem był bliski – lekarzom, pedagogom, działaczom społecznym, przedstawicielkom ruchu kobiecego – przemiany o charakterze obyczajowym, moralnym oraz działania oświatowe miały wyprzedzić ustalenia prawne. Za krok pierwszy i najważniejszy uznano konieczność przygotowania dziewcząt do małżeństwa i rodzicielstwa przez dom i szkołę.

Kondycja fizyczna i psychiczna dziewcząt, zwłaszcza z warstw średnich, wywoływała niepokój. Wychowanie fizyczne kobiet nie istniało, a dziewczynom od szóstego roku życia zabraniano prowadzenia normalnej fizycznej aktywności: biegania, skakania, aktywnej zabawy, ubierano je w niewygodne i krępujące ruchy ubrania, a gorset maskował wady sylwetki i postawy. Powietrze, światło, ruch nie były cenione, za to na udział młodych dziewcząt w długich nocnych zabawach istniało powszechne przyzwolenie. Rezultatem było zniedołężnienie kobiet, „wydelikacenie ciała, rozbudzenie nerwów, sztuczne uformowanie kształtów”¹³. Wszelkie akty fizjologiczne stawały się dla nich „patologicznymi, a urodzenie dziecka wykołajaniem na rok przeszło z normalnego trybu życia”¹⁴. Zaniedbania fizyczne powodowały, że dziewczęta stawały się „nieodpowiednim materiałem” na matki¹⁵.

Troska o kondycję zdrowotną dziewcząt przejawiała się m.in. w publikowaniu artykułów postulujących wprowadzenie do szkół żeńskich lekcji gimnastyki, higieny oraz zaangażowania lekarek szkolnych. Szczególnie ważna stawała się kwestia przygotowywania dziewcząt już w szkole do roli matek, przekazanie im wiedzy o sposobie pielęgnowania zdrowia swojego oraz przyszłego potomstwa. Funkcję tę miały spełniać lekcje higieny. Nie udało się jednak ich wprowadzić do szkół, choć walczyli o nie lekarze – w Galicji np. Tadeusz Żuliński czy Odo

¹² Dużo miejsca temu zagadnieniu poświęcały np. „Prawda”, „Ateneum”, „Przegląd Tygodniowy” czy „Wszechświat”.

¹³ H. Wernic, *Słótko o higienie kobiet (jako wskazówka pedagogiczna)*, „Przedświt” 1893, nr 1, s. 2–3; S. Kelles-Krauz, *Fizyczne wychowanie kobiety*, „Nowe Słowo” 1902, nr 23, s. 544–548; M. Turzyma, *Społeczne znaczenie ruchu kobiecego*, „Nowe Słowo” 1902, nr 15, s. 354 [cytat]; K. Bujwidowa, *Wykształcenie kobiet*, „Nowe Słowo” 1903, nr 3, s. 57.

¹⁴ K. Bujwidowa, *Wykształcenie kobiet...*, dz. cyt., s. 57.

¹⁵ I. Moszczeńska, *Co każda matka dorastającej córce powiedzieć powinna*, „Książki dla Wszystkich”, Warszawa 1912, nr 122, s. 13.

Bujwid, zaś w Warszawie Justyna Budzińska-Tylicka (prowadząca zresztą cieszącą się wielką popularnością odczyty z dziedziny higieny)¹⁶.

Lukę tę próbowała wypełniać prasa i poradniki¹⁷. Dużo pisano na temat higieny kobiet, np. w „Nowym Słowie” czy „Przodownicy”. Przypominano o konieczności troski o dziecko, jeszcze przed jego poczęciem, o tym, że na zdrowie dziecka i jego charakter wpływa tryb życia matki i jej kondycja fizyczna i psychiczna. Starano się wpoić kobietom przekonanie, że ciąża nie powoduje, iż muszą zrezygnować z normalnego trybu życia. Zalecano jedynie unikanie cięższych prac. Podkreślano, że jeszcze przed ślubem dziewczęta powinny nauczyć się zasad pielęgnacji niemowląt i opieki nad małymi dziećmi. Propagowano karmienie piersią jako konieczny element edukacji macierzyńskiej, przekonując, że jest to nie tylko sprawdzian miłości macierzyńskiej, ale fundament zdrowia dziecka. Propagowanie naturalnego karmienia było też elementem kampanii na rzecz walki ze śmiertelnością niemowląt. Kwestię utrzymania wysokiego przyrostu traktowano bowiem jako sprawą priorytetową, gwarancją biologicznego przetrwania narodu¹⁸.

Zaczęto też coraz bardziej otwarcie poruszać kwestię konieczności prowadzenia uświadczenia seksualnego przez dom i szkołę. Dziewczynkom od najmłodszych lat wpajano, że naturalną koleją ich losu jest małżeństwo i macierzyństwo, jednak ani dom, ani szkoła nie robiły nic w kierunku ich uświadczenia seksualnego. Tę sferę życia otaczała aura naganności i nieprzyzwoitości. Rodzice stosowali najczęściej taktykę uniku i przemilczenia, zaś w szkole, nawet na lekcjach przyrody, nie poruszano takich tematów. Niekiedy dziewczęta pozostawały w nieświadomości do chwili ślubu. Zdarzało się, że o mechanizmach porodu nie wiedziały nic aż do samego jego momentu¹⁹. Brak odpowied-

¹⁶ J. Budzińska-Tylicka, *O konieczności zreformowania fizycznego wychowania dziewcząt*, „Ster” 1910, nr 1, s. 10–12; S. Kelles-Krauz, *Wykłady higieny w szkołach żeńskich*, „Nowe Słowo” 1903, nr 24, s. 557–558; *Kronika*, „Nowe Słowo” 1903, nr 8, s. 182. Patrz: K. Dormus, *Problematyka wychowawczo-oświatowa w prasie kobiecej zaboru austriackiego w latach 1826–1918*, „Monografie z Dziejów Oświaty”, t. 40, Wydawnictwa IHP PAN: Wydawnictwo Retro-Art, Warszawa 2006, s. 308–309.

¹⁷ Poradników dla matek nie było wiele np.: J. Polak *Hygiena mężatek i matek. Cięża, poród, połóg, pielęgnowanie noworodków*, Księgarnia Ludwika Polaka (nakł. i druk), Warszawa 1882; J. Trumpp, *Higiena wieku dziecięcego*, t. 1–2, Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego, Lwów 1907.

¹⁸ [J. Budzińska-Tylicka], *Higiena dziecka czyli o zdrowym chowaniu dziecka*, „Przodownica” 1905, dod. do nr. 1, s. 3–4; 1905, nr 2, s. 7–8; 1905, nr 3, s. 10–12; 1905, nr 5, s. 26–27; 1905, nr 6, s. 30–31; 1905, nr 7–8, s. 35–36; 1905, nr 9–10, s. 39–40; 1905, nr 11, s. 3–4; Taż, *Poradnik dla dobrych matek*, „Przodownica” 1905, nr 9–10, s. 6–7; A. Grudzińska, *Macierzyństwo w świetle historii, psychologii, fizjologii, higieny i moralności*, „Nowe Słowo” 1907, nr 11, s. 263–266; E.J. Wiśła, *Do matek*, „Przodownica” 1908, nr 4, s. 69–70; Z. Anna, *Jak wychowywać zdrowe dzieci. (Do matek)*, „Głos Kobiet Organizacji Kobiecej PPSD” 1901, dod. do nr. 10, s. 5, do nr. 14 s. 6–7; *O macierzyńskiej miłości i pogodzie umysłu*, „Przodownica” 1911, dod. powieściowo-naukowy do nr. 8–9, s. 34.

¹⁹ J. Mizerówna, *Czego wymagać może kobieta od mężczyzny jako rzeczniczka interesów swoich, rodziny i społeczeństwa? (Odczyt wygłoszony na kółku studentek we Lwowie dnia 24 II 1906 ro-*

nio przeprowadzonego uświadomienia wywoływał u nich niejednokrotnie wstręt do małżeństwa i macierzyństwa, a jak zauważała Iza Moszczeńska, dotyczyło to najczęściej „[...] najdzielniejszych i najbardziej myślących jednostek kobiecych, u tych, którymby ich potomstwo najwięcej życiowych bogactw zawdzięczać mogło”²⁰.

Podobne postulaty padały w Europie już od lat osiemdziesiątych XIX wieku, co było wynikiem wielu nakładających się na siebie czynników, m.in.: rozwoju medycyny, psychologii i pedagogiki, dylematów moralnych rodzących się na tle konieczności połączenia tradycyjnej moralności z naukowym podejściem do świata, wreszcie troski o zdrowie przyszłych pokoleń. Podkreślano także, że wychowanie seksualne jest potrzebne, by kobieta stała się matką świadomą, a dzięki temu bardziej kochającą i lepiej wykonującą swe obowiązki.

Początki dyskusji o wychowaniu seksualnym na ziemiach polskich sięgają pierwszych lat XX wieku. Do 1914 roku przetoczyła się przez prasę polską dyskusja na temat treści, zakresu oraz sposobu prowadzenia wychowania seksualnego. Wypowiadali się lekarze, pedagodzy, działacze oświatowi i społeczni, feministki – głównie przedstawiciele środowiska liberalnej inteligencji, postępowej w swych poglądach i zorientowanej w najnowszych trendach europejskich. Prasa nie tylko przekazywała informacje, ale była wręcz organizatorem tego ruchu. Zaczęły też ukazywać się pierwsze poradniki²¹.

Problematykę tę podjął ruch kobiecy. Wiele o uświadamianiu młodzieży w imię dobra przyszłych pokoleń mówiono np. na I Zjeździe Kobiet Polskich w Krakowie w 1905 roku. Reprezentatywny był głos Kazimierzy Bujwidowej, która twierdziła, że zepsuciu młodzieży winne jest jej złe wychowanie, wynikające m.in. z tego, że z dziećmi nie rozmawia się o sprawach płci, a w szkołach, zamiast wprowadzić lekcje higieny, zwiększa się ilość godzin religii²².

Nie przypadkiem głos ten padł w roku 1905, roku ogromnego ożywienia społecznego. Od rewolucji 1905 roku do wybuchu I wojny światowej powstaje

ku), „Czystość” 1906, nr 19, s. 241–250; *Potrzeba uświadomienia o istotnym celu małżeństwa*, „Czystość” 1906, nr 21, s. 297–280; J. Sikorska-Kulesza, „Skąd się wziął mój braciszek?”. *Początki dyskusji o wychowaniu seksualnym dzieci i młodzieży na ziemiach polskich*, [w:] A. Żarnowska, A. Szwarc (red.), *Kobieta i małżeństwo. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2012, s. 30; A. Landau-Czajka, *Przygotowanie do małżeństwa według wybranych poradników z XIX i XX*, [w:] A. Żarnowska, A. Szwarc (red.), *Kobieta i małżeństwo...*, dz. cyt., s. 8.

²⁰ I. Moszczeńska, *Reformy w wychowaniu moralnym. (Odczyt publiczny)*, „Książki dla Wszystkich”, Warszawa 1903, nr 106.

²¹ Na przykład: A.J. Fournier, *Dla naszych synów, gdy dojdą do dojrzałości*, nakł. i druk M. Arcta, Warszawa 1905; E. Hopkins, *Matki i synowie czyli potęga kobiecości*, nakł. i druk Gebethnera i Wolffa, Warszawa 1902; E. Ethelmer, *Skąd się wziął twój braciszek?*, nakł. i druk M. Arcta, Warszawa 1903; I. Moszczeńska, *Jak rozmawiać z dziećmi o kwestiach drażliwych. Wskazówki dla matek*, „Książki dla Wszystkich”, Warszawa 1903, nr 133; Taż, *Czego nie wiemy o naszych synach*, nakł. Księgarni Naukowej, Warszawa 1904; Taż, *Co każda matka...*, dz. cyt., Warszawa wyd. I – 1904, wyd. II – 1912.

²² *Zjazd kobiet polskich*, „Czystość” 1905, nr 10, s. 106–110.

wiele towarzystw i organizacji propagujących odrodzoną moralność i higieniczne zachowania²³. Zaczynają ukazywać się czasopisma poświęcające tym zagadnieniom wiele uwagi np. „Zdrowie” redagowane przez Leona Wernica czy „Czystość” Augustyna Wróblewskiego. Rodził się zatem ruch społeczny na rzecz masowego uświadamiania seksualnego, po raz pierwszy stwarzając alternatywną propozycję w stosunku do wychowania w dziedzinie seksualności prowadzonego przez Kościół²⁴.

Wychowanie seksualne miało doprowadzić do przebudowy świadomości polskich kobiet, sprawić, by stały się matkami świadomymi swych powinności i zadań. Propagowanie zaś zasad higieny i wiedzy o zdrowiu miało przynosić też wiedzę o zagrożeniach, spełniać rolę prewencyjną. Higiena życia płciowego to obowiązek wobec narodu – przekonywano, „[...] a nasz naród potrzebuje bardziej młodzieży czystej i szlachetnej, niż którykolwiek inny”²⁵, toteż prasa – przede wszystkim kobieca – postanowiła zwrócić się wprost do kobiet: młodych dziewcząt i ich matek, apelując, by zaczęły mieć odwagę stawiać wymagania dotyczące kondycji zdrowotnej mężczyznom, których wybiorą na towarzyszy życia i ojców dla swych dzieci. „Miejmy odwagę wymagać” – pisała Romana Pachucka²⁶, zaś Moszczeńska apelowała: „Szanuj w sobie matkę twych przyszłych dzieci”²⁷.

Sam temat nie był zupełnie nowy, już w 1894 roku „Przedświt” pisał o kwestii zdrowia małżonków jako warunku *sine qua non* zdrowego potomstwa.

„Jak nie wolno zabijać lub zniesławiać, tak też niechże będzie zakazane lekomyślne zatruwanie życia nieświadomej istoty, krzewienie kalek, gangrenowanie społeczeństwa. Tam gdzie dziś powołany jest ksiądz tylko, powinien być powołany obowiązkowo i lekarz. Czy suchotnicze indywidua lub z dziedzicznymi chorobami mózgu lub itp. Fatalizmami wówczas by mogły wchodzić w związku tego rodzaju i powodować całe szereg i nieszczęść i klęsk?”

– pisał Julian Mohorowicz, filozof i jeden z czołowych przedstawicieli polskiego pozytywizmu²⁸.

²³ Zajmują się tymi problemami organizacje kobiece (np. Związek Równouprawnienia Kobiet Polskich), higieniści (np. Towarzystwo Higieniczne, Towarzystwo ku Zwalczeniu Zakaźnych Chorób Płciowych w Poznaniu przekształcone w Towarzystwo Higieniczno-Społeczne, Towarzystwo Higieny Praktycznej im. B. Prusa w Warszawie), ruch czystości etycznej wśród młodzieży (np. w Krakowie Towarzystwo Młodzieży Ethos i Eleuterie), ponadto Towarzystwo Czystości Obyczajów w Krakowie czy Towarzystwo dla Walki z Chorobami Wenerycznymi i Szerzenia Zasad Abolicjonizmu w Warszawie.

²⁴ M. Gawin, *Rasa i nowoczesność...*, dz. cyt., s. 64–65, 83–84.

²⁵ W. Miklaszewski, *Odezwa do młodzieży dojrzewającej*, „Nowe Tory” 1905, s. 901.

²⁶ R. Pachucka, *Miejmy odwagę wymagać*, „Ster” 1912, nr 7, s. 3. Por. np.: K. Bujwidowa, *Z etyki kobiecej*, „Ster” 1910, nr 1, s. 24. Patrz: K. Dormus, *Problematyka wychowawczo-oświatowa...*, dz. cyt., s. 292 i nast.

²⁷ I. Moszczeńska, *Co każda matka...*, dz. cyt., s. 40.

²⁸ J. Mohort [Julian Mohorowicz], *Listy do przyszłej narzeczonej*, „Przedświt” 1894, nr 24, s. 206–207.

Mohorowicz pisał głównie o gruźlicy, wkrótce jednak, podobnie jak w całej Europie, zaczął dominować strach przed chorobami wenerycznymi. Ówczesne badania medyczne nad nieplodnością pozwoliły określić szereg jej przyczyn, wskazując m.in. na choroby weneryczne przenoszone przez mężczyzn, prowadzących przed ślubem bardzo swobodny tryb życia.

Na łamach ówczesnej prasy, zwłaszcza kobiecej, zaczęto realizować szeroką kampanię skierowaną głównie do młodych kobiet i ich rodziców, mającą uświadomić ich o ewentualnych skutkach chorób wenerycznych i sposobach obrony. Zgadzano się powszechnie, że jedyną metodą jest „ucywilizować popęd”, a „jedynym orężem w walce z siłami przyrody, uczyniono edukację”. Naród, w obliczu wynarodowienia, musi dbać o fizyczne przetrwanie poprzez troskę o produkcję zdrowego potomstwa – przekonywano. Żądanie zachowania wstrzemięźliwości przedmałżeńskiej, odrzucenie „podwójnej moralności” to postępowanie zgodne z nauką i moralnością. Panny na wydaniu oraz ich rodzice, powinni mieć świadomość, że pytanie kandydatów na mężów o ich stan zdrowia jest ich obowiązkiem²⁹. „Nowe Słowo”, „Ster”, „Bluszcz” i wiele innych kobiecych czasopism występowało nawet z postulatem wprowadzenia obowiązkowej kontroli zdrowia dla obojga narzeczonych lub konieczności posiadania przez mężczyznę, mającego wstąpić w związek małżeński, „świadectwa zdrowia”. „Czystość” apelowała, by przed ślubem panny żądały od przyszłego męża „sprawozdania z ubiegłego życia”³⁰. „[...] zastanów się – pisała Iza Moszczeńska w swoim poradniku – najprzód, czy chciałabyś mieć dzieci podobne do człowieka, z którym życie swe łączysz czy zgodziłabyś się na to, żeby im przekazał swoje ułomności fizyczne i moralne, swoje kalectwa i swoje dziwactwa”. „Czy masz prawo powoływać do życia istoty obciążone dziedzicznymi przypadłościami?” – pytała³¹.

Te kwestie łączyły się z ważnym i dyskutowanym na progu XX wieku problemem, jakim stała się kwestia doboru małżonków. Problem poruszany był żywo przez działaczki ruchu kobiecego, higienistów, lekarzy³². Model małżeństwa monogamicznego, opartego o miłość, bezwzględną uczciwość i szacunek, uznawano

²⁹ I. Moszczeńska, *Podwójna moralność*, „Nowe Słowo” 1903 nr 5, s. 97–98; M. Turzyma, *Małżeństwo i macierzyństwo II*, „Nowe Słowo” 1905, nr 19; M.Cz. Przewóska, *W przyszłość*, „Bluszcz” 1910, nr 13, s. 137; J. Sikorska-Kulesza, „Skąd się wziął mój braciszek?”..., dz. cyt., s. 37–39 [cytat].

³⁰ R. Centnerszwerowa, *O reformie wychowania kobiet*, „Nowe Słowo” 1905, nr 19; J. Mizerówna, *Czego wymagać może kobieta...*, dz. cyt., s. 241–250; J. Budzińska-Tylicka, *Z higieny małżeństwa*, „Ster” 1912, nr 9, s. 2–3; [M.Chr.], *O warunkach szczęścia w małżeństwie*, „Ster” 1912, nr 13–14, s. 8–9; M.Cz. Przewóska, *W przyszłość...*, dz. cyt., nr 10, s. 101–102.

³¹ I. Moszczeńska, *Co każda matka...*, dz. cyt., s. 92.

³² Problematyka doboru małżeńskiego była żywo dyskutowana w środowiskach lekarskich – np. drobiazgowa ankieta wśród lekarzy na temat dziedziczenia i zawierania małżeństwa została przeprowadzona przez „Przegląd Higieniczny” w 1908 roku.

zgodnie za najdoskonalszy³³. Dzieci zrodzone z miłości są piękne i rozumne – twierdziła Moszczeńska – „[...] im wyższą, doskonalszą, potężniejszą i głębszą jest miłość, tym pełniejszym, bujniejszym i szlachetniejszym jest to życie, które z niej bierze początek”. W ten sposób małżeństwo spełnia jeden z podstawowych swoich celów – przyczynia się do tworzenia „wyższego typu człowieka”³⁴.

Zmuszanie natomiast kobiety do małżeństwa z niekochanym mężczyzną odbijać się miało na jej zdrowiu, a w konsekwencji na zdrowiu i psychice potomstwa.

Coraz silniej dochodziły jednak też do głosu argumenty eugeniczne, kwestionujące małżeństwa zawierane wyłącznie z miłości. Jeden z czołowych przedstawicieli ruchu eugenicznego, Wernic, argumentował, że małżeństwo jest zbyt ważną sprawą, by o jego zawarciu decydowały emocje i popędy³⁵. Ponieważ z punktu widzenia eugenicznego największym występkiem było przekazanie potomstwu niewłaściwych cech fizycznych i psychicznych, dobór małżonków pod względem fizycznym, duchowym i intelektualnym miał gwarantować narodziny potomstwa „wysokiej jakości”. Jednostki szlachetne i mądre miały tworzyć rodzinę wychowującą szlachetnych i mądrych ludzi³⁶.

Prócz miłości i zdrowia zwracano też uwagę na konieczność dzielenia wspólnych poglądów, rzutujące na właściwe wychowanie dzieci w przyszłości³⁷. Wymieniano też zaradność życiową jako ważne kryterium doboru. Mohorowicz pisał wręcz, że łączenie się ludzi „[...] nie posiadających uzdolnień praktycznych, chlebobodajnych, uważane było za równie występne, jak łączenie się chorych [...]”. „Truteń”, zarówno jak „szpitalnik”, nie byli przez niego uznawani za właściwych kandydatów na męża³⁸. Moszczeńska zaś zauważała, że choć rzeczy materialne są trzeciorzędne, to jednak zwracając się do córki pisała, iż ma nadzieję, że będzie:

„[...] na tyle rozsądna, by nie wyjść za człowieka, dla którego byłabyś ciężarem nad siły i nie zdecydujesz się mieć dzieci, którychbyś nie miała czym żywić”³⁹.

Ważnym wątkiem, który przewijał się w dyskusjach o udanym małżeństwie i odpowiedzialnym rodzicielstwie była kwestia wieku małżonków, zwłaszcza

³³ R. Bednarz-Grzybek, *Emancypantka i patriotka. Wizerunek kobiety przełomu XIX i XX wieku w czasopiśmie Królestwa Polskiego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2012, s. 68.

³⁴ I. Moszczeńska, *Co każda matka...*, dz. cyt., s. 26.

³⁵ L. Wernic, *Małżeństwo z punktu widzenia higieny społecznej i seksualnej*, „Czystość” 1907, nr 6, s. 85.

³⁶ K. Bujwidowa, *Rodzina wobec wyzwolenia kobiety*, rkps 1909, nlb; Taż, *Matka jako reformatorka społeczna*, rkps 1909, własność rodziny Mostowskich, nlb. Por.: dr W. Szczawińska, *Higiena społeczna w życiu matki i dziecka*, [w:] J. Budzińska-Tylicka (red.), *Pamiętnik Zjazdu Kobiet Polskich w Warszawie w roku 1917*, Drukarnia „Głosu Narodu”, Warszawa 1918, s. 128–133. Patrz: K. Dormus, *Problematyka wychowawczo-oświatowa...*, dz. cyt., s. 117–120.

³⁷ I. Moszczeńska, *Co każda matka...*, dz. cyt., s. 93.

³⁸ J. Mohort [Julian Mohorowicz], *Listy do przyszłej...*, dz. cyt., s. 206–207.

³⁹ I. Moszczeńska, *Co każda matka...*, dz. cyt., s. 94–95.

kobiet. Pojawiły się głosy mówiące, że zbyt wczesne zamążpójście jest szkodliwe zarówno dla kobiety, jak i jej potomstwa⁴⁰. Za optymalny wiek do zawierania związku małżeńskiego uznawano 23–25 lat, a specjaliści przekonywali, że dopiero w takim wieku kobiety stają się osobami w pełni i odpowiedzialnymi, i dojrzałymi⁴¹. Jednocześnie coraz częściej zwracano uwagę, że powinni pobierać się ludzie młodzi. Praktyka zawierania małżeństw przez mężczyzn w późnym wieku, kiedy już urządzają się w życiu, była krytykowana, m.in. ze względu na fakt, iż mężczyźni ci, prowadząc długo swobodny styl życia, stawali się rozsądnymi różnego typu chorób.

Postulat zawierania małżeństw w młodym wieku miał jednak inne konsekwencje. Późne małżeństwo było głównym środkiem antykoncepcyjnym społeczeństw tradycyjnych, natomiast obniżenie wieku małżeńskiego, a co za tym idzie zwiększenie się płodności małżeństw powodowało, że narastał problem kontroli poczęć⁴². Na ziemiach polskich postulat świadomej kontroli urodzin pojawił się nieśmiało przed I wojną światową⁴³. Postawy wobec tego problemu były bardzo zróżnicowane, ale zasadniczo krzyżowały się dwa wątki: z jednej strony strach przed spadkiem liczby urodzeń, zagrażający biologicznemu przetrwaniu narodu, a z drugiej postulat rodzicielstwa jako aktu świadomej decyzji i dostosowania ilości posiadanych dzieci do możliwości ich wychowania. Na to nakładały się spory światopoglądowe i religijne.

W społeczeństwie polskim nie było jednak tak burzliwych dyskusji, jak np. w Niemczech, ponieważ u nas nie obserwowano tak dramatycznego spadku urodzeń, a procesy modernizacyjne zachodziły wolniej. Zauważalna jest jednak tendencja do kontrolowania liczby dzieci, szczególnie wśród inteligencji i burżuazji. Pojawiło się nawet dążenie do małodziełności, a zdarzały się nawet przypadki świadomej rezygnacji z macierzyństwa, jak w przypadku nauczycielki i działaczki kobiecej Teodory Męczkowskiej.

Kontrola poczęć była konsekwencją uświadomienia sobie, czym jest dziecko i jakiego wysiłku i nakładów potrzeba, by je dobrze wychować. Zmniejszająca się ilość dzieci świadczy o zmianach w hierarchii rodzinnych wartości. Dziecko awansuje, stając się ważnym spoiwem rodziny, celem zabiegów pielęgnacyjnych i wychowawczych. Pojawia się nowy sposób myślenia o potrzebach dziecka, coraz silniej akcentowane są socjalizacyjne funkcje rodziny, co jest kontynuacją prospołecznej postawy, będącej częścią etosu inteligentckiego⁴⁴.

⁴⁰ Na przykład, według Kodeksu Napoleona, obowiązującego w Królestwie Polskim, dziewczęta mogły wychodzić za mąż już w wieku 15 lat, zaś mężczyźni wstępować w związki w wieku 18 lat.

⁴¹ *Kiedy wstępować w związki małżeńskie*, „Dobra Gospodyni” 1908, nr 13, s. 97; *Kiedy córkę wydać mąż?*, „Dobra Gospodyni” 1914, nr 48–49, s. 282. Patrz: A. Bołdyrew, *Matka i dziecko w rodzinie...*, dz. cyt., s. 25.

⁴² M. Perrot (red.), *Historia życia prywatnego...*, dz. cyt., s. 147.

⁴³ Zinstytucjonalizowany ruch na rzecz planowania rodziny rozwinie się dopiero w II Rzeczypospolitej.

⁴⁴ M. Gawin, *Rasa i nowoczesność...*, dz. cyt., s. 218–219; A. Żarnowska, K. Sierakowska, *Stare i nowe wzorce i obyczaje rodziny inteligentkiej w Polsce i Europie Środkowo-Wschodniej*, [w:]

Tymczasem problem antykoncepcji pozostawał tabu i nawet na łamach specjalistycznej prasy prawie nic się o niej nie pisze. Literatura na ten temat była dla kobiet niedostępna lub tak, jak w zaborze austriackim, stale konfiskowana⁴⁵. Kościół odrzucał wszelkie metody ograniczania dzietności, nawet wobec zagrożenia życia matki. Ubóstwo środków antykoncepcyjnych pozostawiało ogromną rolę przypadkowi, zaś lekarze przestrzegali przed wstrzemięźliwością, grożąc różnymi chorobami, jak np. rozmiękczenie mózgu u mężczyzn. Zresztą i wstrzemięźliwość, jako „oszukiwanie prokreacji”, traktowane było przez tradycjonalistów jako niezgodne z naturą i bożym prawem⁴⁶. Tymczasem brak skutecznej antykoncepcji wywoływał wzrost aborcji (choć zmniejszała się liczba dzieciobójstw), a jego punkt kulminacyjny przypadał na lata wojny⁴⁷.

Pierwsza chyba hasło świadomego macierzyństwa rzuciła na gruncie polskim doktor Justyna Budzińska-Tylicka. Od 1907 roku pisała i wygłaszała liczne odczyty publiczne „[...] na temat ograniczenia przerażająco licznego potomstwa polskich rodzin, żyjących w nędzy i ciemnocie – szczególnie po wsiach i miasteczkach”⁴⁸. Macierzyństwo wymaga wielkiej odpowiedzialności – pisała w „Sterze” z 1911 roku – dlatego należy mieć tyle dzieci, ile można wychować. Każdy człowiek jest bowiem odpowiedzialny za byt swego potomstwa. Jedyna droga do odpowiedzialnej postawy wiedzie przez oświatę, pojmowaną szeroko jako formowanie jednostek cechujących się wyższą kulturą etyczną⁴⁹. Wtórował jej lewicowy „Głos Kobiet”. Nad każdym młodym małżeństwem wisi groźba powiększenia się ponad stan możliwości fizycznych i finansowych – pisano w 1912 roku – zatem kobiety powinny mieć prawo decydować o sobie⁵⁰. Te postulaty płynęły głównie ze środowisk kobiecych, postępowych i lewicujących. Przeciwni im byli nie tylko tradycjoniści i Kościół, ale też eugenicy. „Czystość” pisała wręcz, że antykoncepcja to wyraz „[...] braku etycznego wyrobienia i wygodnictwa”⁵¹.

Wraz z pierwszymi nieśmiałościami próbami propagowania świadomego macierzyństwa, zaczynają na ziemi polskiej przenikać idee kampanii świadomej miłości, która na początku XX wieku pojawiła się na Zachodzie. Zaczęto popu-

A. Żarnowska, *Kobieta i rodzina w przestrzeni wielkomięskiej na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarc (red.), Wydawnictwo DiG, Warszawa 2013, s. 107–108.

⁴⁵ Pierwsze książki z szerokim omówieniem antykoncepcji to Paczkowskiego, *Jak zapobiegać zarażaniu się chorobami wenerycznymi oraz niemocy płciowej (impotentia)*, druk Braci Thiell, Warszawa 1907.

⁴⁶ M. Perrot (red.), *Historia życia prywatnego...*, dz. cyt., s. 164–168.

⁴⁷ M. Gawin, *Rasa i nowoczesność...*, dz. cyt., s. 220.

⁴⁸ J. Budzińska-Tylicka, *Świadome macierzyństwo*, Wydawnictwo „Roj”, Warszawa [1935], s. 14.

⁴⁹ *Taż*, *Nie tędy droga. Z powodu powieści „Nasze błędy”*, „Ster” 1911, nr 1, s. 19–23; *Taż*, *Macierzyństwo wobec równouprawnienia kobiety*, „Ster” 1911, nr 7, s. 235–238.

⁵⁰ *Co się w Austrii konfiskuje*, „Głos Kobiet” 1912, nr 5, s. 2–3.

⁵¹ M. Gawin, *Rasa i nowoczesność...*, dz. cyt., s. 76.

laryzować poglądy o prawie kobiet do decydowania o swoim ciele i sprzeciwu wobec instrumentalnego traktowania⁵².

Szeroko zakrojona kampania na rzecz uświadomienia społeczeństwu, jak ważnym jest właściwe przygotowanie kobiet do macierzyństwa, była charakterystyczna dla Europy końca XIX i początku XX wieku. Dominowała troska o zapewnienie państwu zdrowych i silnych obywateli decydujących o jego przyszłej pomyślności, a w specyficznych warunkach polskich o zagwarantowaniu przetrwania narodowi pozbawionemu państwa.

Początkowo poruszano głównie aspekt zdrowotny, z czasem coraz silniejszy staje się wydzwięk moralno-obyczajowy tej dyskusji. Na ziemiach polskich prowadzona była ona głównie na łamach prasy oraz przez stowarzyszenia społeczne i kierowana głównie do młodych kobiet, i ich rodziców. Mężczyźni wydają się w niej pomijani. Wynikało to zapewne z tego, iż to na kobiety spadały przede wszystkim obowiązki rodzicielskie. W środowiskach feministycznych silne było też przekonania, iż to kobieta ma być „dźwignią” postępu w społeczeństwie. Charakterystyczne jest również, że uwagę poświęcano niemal wyłącznie kobietom pochodzących z warstw średnich. Chodziło zapewne o kształtowanie konkretnych postaw wpięrow wśród elity społecznej, która będzie następnie oddziaływać na warstwy niższe.

Wedle ówczesnych zaleceń, przygotowanie do macierzyństwa powinno być prowadzone od najmłodszych lat w domu i szkole. Początkowo miało polegać na trosce o kondycję zdrowotną dziewczynek, następnie na przekazywaniu im informacji z zakresu higieny, pedagogiki i psychologii. Stopniowo dochodzić do tego miało umiejętnie i taktownie prowadzone wychowanie seksualne. Kładziono nacisk na kwestie odpowiedniego doboru małżonków. Zakazy i dotychczasową pruderię miało zastąpić wychowanie seksualne, prowadzone w duchu moralnego rygoru. Coraz wyraźniej formułowano też postulaty „odnowy moralnej” społeczeństwa: odrzucenie podwójnej moralności, wstrzemięźliwość przedślubną, małżeństwo z miłości. Do tego doszły pierwsze, nieśmiałe jeszcze, próby dyskusji o kontroli poczęć.

Na przełomie XIX i XX wieku zaczęto mówić głośno o sprawach dotąd uważanych za tabu. Rozpoczęło się kwestionowanie mitu „świętego posłannictwa”, a na jego miejsce zaczęto promować wzór matki świadomej swych zadań, która będzie spełniała swoją funkcję, daleko lepiej niż „przypadkowe lub przymusowe matki doby minionej”. Jak zauważała Kazimiera Bujwidowa, matka taka zostanie „[...] reformatorką społeczną, której celem jest wychowanie ludzi zdrowych, rozumnych i prawych”⁵³.

⁵² A. Lisak, *Miłość, kobieta i małżeństwo w XIX wieku*, Wydawnictwo Bellona, Warszawa 2009, s. 175–176.

⁵³ K. Bujwidowa, *Matka jako reformatorka społeczna...*, dz. cyt., nlb.

Bibliografia

- Anna Z., *Jak wychowywać zdrowe dzieci. (Do matek)*, „Głos Kobiet Organizacji Kobiectej PPSD” 1901 dod. do nr. 10, do nr. 14.
- Bednarz-Grzybek R., *Emancypantka i patriotka. Wizerunek kobiety przełomu XIX i XX wieku w czasopiśmie Królestwa Polskiego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2012.
- Bołdyrew A., *Matka i dziecko w rodzinie polskiej. Ewolucja modelu życia rodzinnego w latach 1795–1918*, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2008.
- Budzińska-Tylicka J., *Higiena dziecka czyli o zdrowym chowaniu dziecka*, „Przodownica” 1905, nr 1; 1905, nr 2; 1905, nr 3; 1905, nr 5; 1905, nr 6; 1905, nr 7–8; 1905, nr 9–10; 1905, nr 11.
- Budzińska-Tylicka J., *Macierzyństwo wobec równouprawnienia kobiety*, „Ster” 1911, nr 7.
- Budzińska-Tylicka J., *Nie tędy droga. Z powodu powieści „Nasze błędy”*, „Ster” 1911, nr 1.
- Budzińska-Tylicka J., *O konieczności zreformowania fizycznego wychowania dziewcząt*, „Ster” 1910, nr 1.
- Budzińska-Tylicka J., *Poradnik dla dobrych matek*, „Przodownica” 1905, nr 9–10.
- Budzińska-Tylicka J., *Świadome macierzyństwo*, Druk. „Głosu Narodu”, Warszawa [1935].
- Budzińska-Tylicka J., *Z higieny małżeństwa*, „Ster” 1912, nr 9.
- Bujwidowa K., *Matka jako reformatorka społeczna*, rkps 1909, własność rodziny Mostowskich, nlb.
- Bujwidowa K., *Rodzina wobec wyzwolenia kobiety*, rkps 1909, własność rodziny Mostowskich, nlb.
- Bujwidowa K., *Wychowanie kobiet*, „Nowe Słowo” 1903, nr 3.
- Bujwidowa K., *Z etyki kobiecej*, „Ster” 1910, nr 1.
- Centnerszwerowa R., *O reformie wychowania kobiet*, „Nowe Słowo” 1905, nr 19.
- Co się w Austrii konfiskuje, „Głos Kobiet” 1912, nr 5.
- Dormus K., *Problematyka wychowawczo-oświatowa w prasie kobiecej zaboru austriackiego w latach 1826–1918*, „Monografie z Dziejów Oświaty”, t. 40, Wydawnictwa IHN PAN: Wydawnictwo Retro-Art, Warszawa 2006.
- Ethelmer E., *Skąd się wziął twój braciszek?*, nakł. i druk M. Arcta, Warszawa 1903.
- Fournier A.J., *Dla naszych synów, gdy dojdą do dojrzałości*, nakł. i druk M. Arcta, Warszawa 1905.
- Gawin M., *Rasa i nowoczesność. Historia polskiego ruchu eugenicznego*, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2003.
- Grudzińska A., *Macierzyństwo w świetle historii, psychologii, fizjologii, higieny i moralności*, „Nowe Słowo” 1907, nr 11.
- Hopkins E., *Matki i synowie czyli potęga kobiecości*, nakł. i druk Gebethnera i Wolffa, Warszawa 1902.
- Kelles-Krauz S., *Fizyczne wychowanie kobiety*, „Nowe Słowo” 1902, nr 23.
- Kelles-Krauz S., *Wykłady higieny w szkołach żeńskich*, „Nowe Słowo” 1903, nr 24.
- Kiedy córkę wydać mężowi?*, „Dobra Gospodyni” 1914, nr 48–49.
- Kiedy wstępować w związki małżeńskie*, „Dobra Gospodyni” 1908, nr 13.
- Kronika*, „Nowe Słowo” 1903, nr 8.
- Landau-Czajka A., *Przygotowanie do małżeństwa według wybranych poradników z XIX i XX*, [w:] A. Żarnowska, A. Szwarz (red.), *Kobieta i małżeństwo. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2012.
- Lisak A., *Miłość, kobieta i małżeństwo w XIX wieku*, Wydawnictwo Bellona, Warszawa 2009.

- [M.Chr.], *O warunkach szczęścia w małżeństwie*, „Ster” 1912, nr 13–14.
- Miklaszewski W., *Odezwa do młodzieży dojrzewającej*, „Nowe Tory” 1905.
- Mizerówna J., *Czego wymagać może kobieta od mężczyzny jako rzeczniczka interesów swoich, rodzin i społeczeństwa? (Odczyt wygłoszony na kółku studentek we Lwowie dnia 24 II 1906 roku)*, „Czystość” 1906, nr 19.
- Mohort J. [Julian Mohorowicz], *Listy do przyszłej narzeczonej*, „Przedświt” 1894, nr 24.
- Moszczeńska I., *Co każda matka dorastającej córce powiedzieć powinna*, „Książki dla Wszystkich”, Warszawa 1912, nr 122.
- Moszczeńska I., *Czego nie wiemy o naszych synach*, nakł. Księgarni Naukowej, Warszawa 1904.
- Moszczeńska I., *Jak rozmawiać z dziećmi o kwestiach drażliwych. Wskazówki dla matek*, „Książki dla Wszystkich”, Warszawa 1903, nr 133.
- Moszczeńska I., *Podwójna moralność*, „Nowe Słowo” 1903, nr 5.
- Moszczeńska I., *Reformy w wychowaniu moralnym. (Odczyt publiczny)*, „Książki dla Wszystkich”, Warszawa 1903, nr 106.
- O macierzyńskiej miłości i pogodzie umysłu*, „Przodownica” 1911, dod. powieściowo-naukowy do nr. 8–9.
- Pachucka R., *Miejmy odwagę wymagać*, „Ster” 1912, nr 7.
- Paczkowski, *Jak zapobiegać zarażaniu się chorobami wenerycznymi oraz niemocy płciowej (impotentia)*, druk Braci Thiell, Warszawa 1907.
- Perrot M. (red.), *Historia życia prywatnego*, t. 4: *Od rewolucji francuskiej do I wojny światowej*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław – Kraków 2006.
- Polak J., *Higiena mężatek i matek. Cięża, poród, połóg, pielęgnowanie noworodków*, Księgarnia Ludwika Polaka (nakł. i druk), Warszawa 1882.
- Potrzeba uświadomienia o istotnym celu małżeństwa*, „Czystość” 1906, nr 21.
- Przewóska M.Cz., *W przyszłość*, „Bluszcz” 1910, nr 13.
- Sikorska-Kulesza J., *„Skąd się wziął mój braciszek?”. Początki dyskusji o wychowaniu seksualnym dzieci i młodzieży na ziemiach polskich*, [w:] A. Żarnowska, A. Szwarc (red.), *Kobieta i małżeństwo. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2012.
- Szczawińska W., *Higiena społeczna w życiu matki i dziecka*, [w:] J. Budzińska-Tylicka (red.), *Pamiętnik Zjazdu Kobiet Polskich w Warszawie w roku 1917*, Drukarnia „Głosu Narodu”, Warszawa 1918.
- Trumpp J., *Higiena wieku dziecięcego*, t. 1–2, Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego, Lwów 1907.
- Turzyna M., *Małżeństwo i macierzyństwo II*, „Nowe Słowo” 1905, nr 19.
- Turzyna M., *Społeczne znaczenie ruchu kobiecego*, „Nowe Słowo” 1902, nr 15.
- Vigarello G., *Historia zdrowia i choroby. Od średniowiecza do współczesności*, Oficyna Wydawnicza „Volumen”, Warszawa 1997.
- Wernic H., *Słówek o higienie kobiet (jako wskazówka pedagogiczna)*, „Przedświt” 1893, nr 1.
- Wernic L., *Małżeństwo z punktu widzenia higieny społecznej i seksualnej*, „Czystość” 1907, nr 6.
- Wisła E.J., *Do matek*, „Przodownica” 1908, nr 4.
- Zjazd kobiet polskich*, „Czystość” 1905, nr 10.
- Żarnowska A., Sierakowska K., *Stare i nowe wzorce i obyczaje rodziny inteligentkiej w Polsce i Europie Środkowo-Wschodniej*, [w:] A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarc, A. Żarnowska (red.), *Kobieta i rodzina w przestrzeni wielkomięskiej na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2013.